

W okręgu Wileńskim (Wilno i pow. Wileńsko-Trocki) oraz w okręgu Święciańskim (powiaty Święciański, Brasławski, Postawski i Dziśnieński) polacy i katolicy w wyborach do Sejmu głosują na listę Katolicko-Narodową Nr 24.

Katoliczka-Polka a bierność polityczna.

Obóz „jedyński”, który na swej liście ma tak jawnych wolnościowców jak Kościółkowski, Pollakiewicz, Bartel, Kochanowski, Czechowicz, Miedziński, Dybowski, nie mówiąc już o żydach — potrafił, w razie potrzeby operować także cytatami z pisma świętego. Rozumiejąc jak wielkie znaczenie w wyborach mają głosy kobiece, zdając też sobie sprawę, po czyżej stronie są sympatje przytłaczającej większości Katolicko-Polek — sanacja zwraca się do nich z taką perfidną argumentacją: „Lista nr. 1 jest listą pro-rządową. Zbawiciel poucza, że każda władza jest od Boga, grzechem więc byłoby głosować przeciwko „jedyńcu”, jeżeli więc kobieta-katoliczka nie chce głosować na tę listę, to powinna przynajmniej wstrzymać się od wyborów”.

Na takie uliczne nadużycie Słowa Bożego dla własnych celów partyjnych, daje spokojną i przekonującą odpowiedź w liście otwartym do Polek Katolickich zamieszczonym w „Kurj. Pozn.” ks. Józef Prądziński.

Na wstępie zaznacza duchowny autor mimoходом, że obóz narodowy nie zajmuje się w wyborach specjalnie kwestią stosunku do rządu i takiego czy innego jego składu, wymaga natomiast z całą słusnością, aby ktokolwiek jest przy władzy, poczuwał się do odpowiedzialności za nią przed Bogiem i narodem, którym zaprzysiągł Konstytucję.

Dalej zaś zastanawia się ks. Prądziński nad tem, co właściwie należy rozumieć pod mianem „władzy”:

„Zacieranie różnicy między pojęciami „władza”, „rząd”, „państwo”, „świadek” albo o złej woli, albo o niedostatecznym rozumieniu tych pojęć.

Uznając w całej pełni władzę, można być zmuszonym do walki z rządem; a zwalczając jakiś rząd, taki, czy inny, — byle środkami konstytucyjnymi, — można bardzo uczciwie służyć państwu. Windhorst kochał Niemcy; a stał w opozycji na tle praw majowych do Bismarcka. Polityka Centrum była narodową i państwową, a jednak w szeregu spraw była opozycyjna. Mimo to nie przyszło nikomu na myśl centrowcom zarzucać wykroczeń przeciw sumieniu katolickiemu. Ogromny wręcz zastęp najczelniejszych biskupów niemieckich, wybitnych patriotów i państwowców, musiał stawiać opór swojemu rządowi. To właśnie otoczyło ich mitry laurem zasługi, a pastorały ozdobiło palmą męczeństwa, podnosząc Kościół w Niemczech na tak wysoki poziom”.

(W tem miejscu godzi się zaznaczyć, że biskupi nasi w zaborze rosyjskim również niejednokrotnie występowali przeciwko rządowi rosyjskiemu, gdy ten nadużywał swej władzy, gwałcąc sumienia swych poddanych — a przeciw nikt nie ośmielił się zarzucić naszym biskupom-męczennikom, że działali wbrew nakazowi Zbawiciela, który każdemu szanować władzę jako od Boga daną).

„Dworskość zato i nadworność wyższego duchowieństwa we Francji, albo Austrii przyniosła w pewnym okresie Kościołowi, niemniej jednak i państwu tym ogromne szkody. Tyle dla wyjeźnienia i uspokojenia wrażliwych i zastraszonych sumień. Raz jeszcze dla porządku zaznaczyć trzeba, że program narodowy uważa pracę dla państwa za swój cel, a nie walkę dla walki z takim czy innym rządem”.

Praca to bardzo duża i ważna. Obowiązek bowiem dokonania rewizji Konstytucji, spoczywający na nowym Sejmie, nadaje mu zgóry piętno polityczne. Ceny mięsa, zboża, cukru, nywet kurs złotego, są to rzeczy wprawdzie bardzo ważne, ale w całym ustroju państwa nie najważniejsze. O przyszłości Polski zadecyduje podwalina jej bytu, jaką jest Konstytucja, z której płynie prawo i poczucie praworządności.

W okręgu Lidzkim (powiaty Lidzki, Wołczyński, Oszmiański, Wilejski i Mołodeczański) polacy i katolicy w wyborach do Sejmu głosują na listę Polskiego Bloku Katolickiego Nr 25.

Cele i działalność Narodowej Organizacji Kobiet.

W czasach ostatnich na czoło wszystkich organizacji kobiecych w Polsce wysunęła się Narodowa Organizacja Kobiet. A chociaż poprzednio w czasach niewoli zaistniał szereg organizacji ideowych, które wysoko nosiły sztandar narodowy i katolicki, to przecież wraz z uzyskaniem wolności naszego kraju ujawniła się potrzeba nowej organizacji, opartej o dawne fundamenty, lecz ujętej w formy odmienne i lepiej dostosowane do poczynającego pulsować świeżego życia państwowości polskiej. Do tego życia państwowotwórczego została powołana kobieta polska i weszła do pierwszego jako i drugiego Sejmu Ustawodawczego w charakterze równouprawnionej współpracownicy z mężczyzną. Weszła jednak jako element bezsprzecznie nowy, nieobczajny z życiem parlamentarnym, choć pełen zapału i poświęcenia oraz głęboko pojętego patriotyzmu. Te to właśnie walory kobiety polskiej w wolnej Polsce nakazały jej stworzyć organizację, która szerokie sfery kobiet pouczyła o zadaniach, celach, obowiązkach życia obywatelskiego, która by, budząc, a zarazem utrwalając poczucie narodowe i katolickie, kładła podwaliny pod budowę nowopowstającego gmachu silnej, niezależnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Takie intencje ożywiały inicjatorki i założycielki Narodowej Organizacji Kobiet. — Ideologia organizacji ujęta została odrazu rozumnie, jasno i śmiało. — Program objął dążenie ku jednoci obozu katolickiego i narodowego, obronę wiary i moralności przeciwko wpływom antyreligijnym, uznanie rodziny jako podstawowej komórki społecznej, nierozdzielności sakramentu małżeństwa, czuwanie nad duszą dziecka i młodzieży, działanie w duchu apostołskim, ogólny rozwój życia ekonomicznego w Polsce itd.

Na czoło swych zadań postawiła Narodowa Organizacja Kobiet dobro Rzeczypospolitej jako całości ponad wszelkie interesy stronnictw, dzielnic i stanów w myśli szlachetnej, staro rzymskiej dewizy: „Salus Reipublicae suprema lex esto”.

A obok spraw ogólnopolskich wysunęła N. O. K. swe postulaty dotyczące interesów specjalnie kobiecych. Pragnęła więc wziąć w obronę i opiekę życie kobiet rodzinne i przy pracy, objąć dążeniami swymi równouprawnienie kobiety w dziedzinie praw cywilnych, majątkowych i politycznych, podjąć walkę o zniesienie upośledzenia kobiety wobec mężczyzny przy równowartościowych usługach i wydajności pracy.

To program i cele.

A czyni?

Dzisiaj korzysta Polska, — a przynajmniej korzystać powinna — ze słabości swych sąsiadów. Słabość ta miła, a różnie tem samem niebezpieczeństwem.

Dlatego potrzebna nam jest Konstytucja, odczajająca troską i opieką źródła, z których płynie moc państwa. Są niemi: religja oraz spotęgowane poczucie narodowe i świadomość swoich celów. Przyszły Sejm jest władny zerwać konstytucyjnie Konkordat, zaprowadzić rozdział między Kościołem a państwem przez wprowadzenie rozwoju, zniszczyć rodzinę, usunąć naukę religji, wyprowadzić w jeszcze większe przywileje mniejszości narodowe, zwłaszcza Żydów, znieść własność prywatną, jednym słowem ukształtować Polskę według marzeń i pragnień tych, których celem życiowym jest usunięcie cech religijnych i narodowych.

Nie wolno zapominać, że żaden rząd nie może lekceważyć opinii Parlamentu. Jeżeli więc żywiły skrajne i radykalne — jak tego pragnie „Głos Prawdy” — będą miały w przyszłym Parlamencie przewagę, to nie znajdzie się rząd, któryby Polskę mógł ochronić od polityki, uderzającej w religję i polskie uświadomienie narodowe. Z tego stanu rzeczy zdają sobie kobiety Polki-katolicki doskonale sprawę i rozumieją, że to im także przypomina list pasterski, gdy cechuje oddanie głosu swego jako obowiązek religijny. Nie wolno więc Polce-katolice dawać posłuchu obłudnym podszeptom, aby zachowywać się

Otóż zakres pracy posłanek Narodowej Organizacji Kobiet znaczący się w rozmaitych dziedzinach życia państwowotwórczego bardzo wydatnie. Tak np. w dziale oświatowym i wychowawczym pracowały przez szereg lat dr. Gabriela Balicka i nieodwołalnej pamięci Zofja Sokolnicka. Domagały się wychowania młodzieży w duchu katolickim i narodowym, apelowały do Ministerstwa Oświaty, aby wypracowało zasady wychowania obywatela w myśl dawnych, pięknych tradycji i potrzeb współczesnych. S. p. Zofja Sokolnicka mnóstwo wysiłków kładła w uregulowanie szkolnictwa wyższego i zawodowego, starała się o wyznaczenie zasiłków pieniężnych na prace naukowe dla profesorów i uczniów, wniosła projekt ustawy o przejęciu przez Państwo fundacji kurnickiej i pierwszą wygotowała projekt ustawy Rady Wychowania Narodowego. Występowała śmiało w obronie świąt katolickich i domagała się zachowania ich dla ochrony nie tylko sił fizycznych człowieka, lecz przede wszystkim dla głębokich wartości duchowych i moralnych, związanych ze święceniem świąt.

Niepodobna dla braku miejsca przypomnieć wszystkich zasług s. p. Zofji Sokolnickiej, ani też innych posłanek do Sejmu i Senatu, jak np. senatorki Szubko, pp. Holder Eggerowej i Puzynianki.

Warto przecież jeszcze wymienić podjęta przez posłanki N. O. K. akcję, celem zwalczania chorób wenerycznych, alkoholizmu, handlu żywym towarem i pornografii. Należy przypomnieć zasługi posłanek około zapobiegania redukcjom i rugom z urzędów, co dotyczyło przedewszystkiem kobiety. Mało kto wie, że posłanki N. O. K. w każdym poszczególnym wypadku skrzywdzenia kobiety w urzędzie, interwenjowały w odpowiednich ministerstwach (o ile to doszło do wiadomości poszczególnych posłanek).

Trzeba w dziedzinie największych zasług wysunąć przeprowadzenie przez dr. Jaliczkę ustawy o równouprawnieniu prawnem i majątkowym kobiety zamężnej i wniesienie przez p. posłankę Ładną projekt ustawy o „karze za porzucenie rodziny”. Kobiety zrzeszone w N. O. K. prowadziły i prowadzą jeszcze gorącą akcję za nierozwrotnością Sakramentu małżeństwa.

Tak wyglądają w głównych zarysach niektóre tylko, a przecież tak zasadnicze czyny Narodowej Organizacji Kobiet. Każda dobrze myśląca, rozsądna kobieta polska powinna należeć do tej organizacji, która, jak widzimy z powyższego, ujmuje szlachetnie, głęboko i prosto zarazem, swe obowiązki wobec Kościoła i państwa.

W czasie przedwyborczym i w wyborach smych biernie, tem mniej, jeżeli pracuje w organizacji albo związku katolickim i narodowym”.

W końcu ks. Prądziński rozwija w sposób bardzo trafny i logiczny drażliwe pytanie jakie stanowisko wobec wyborów zajmują organizacje czysto katolickie, jak np. bractwa, Apostolstwo Modlitwy, Żywy Różaniec i t. p.

„Nieprawnie postępowałby np. zelator Żywego Różańca, gdyby ośmielił się Żywy Różaniec wciągnąć jako organizację do roboty politycznej, ale byłby za to szkodnikiem, którego należałoby odsunąć od roboty, gdyby jako zelator wmałwił swoim członkom, że mają być w sprawach wyborów bierni.

Gdyby jakkolwiek organizacja społeczna uznawała i szerzyła doktrynę, że członkowie jej muszą się zachowywać w wyborach biernie, to należałoby ją, jako szkodzącą sprawie religji i państwa zlikwidować.

Polka-katoliczka ma w dziejach narodu czcigodną kartę, którą zdobiją z ostatnich dni nazwiska, jak Emilji Sczanieckiej, generalowej Zamojskiej, Marji Brownsfordowej, Zofji Sokolnickiej, Marji Sczanieckiej i tylu innych, to też nie ulega żadnej wątpliwości, że potrafi odsunąć od siebie faryzeuszowe podszepty, że mądra i energiczna dłońią zasypie zatrute źródła fałszywych doktryn, a pójdzie twardą drogą obowiązków i pracy dla dobra Kościoła i kraju.”

KOBIETO! POLKO!

Bądź jak zawsze przykładem i prowadź Polskę ku lepszej przyszłości przez solidarne głosowanie na listę KATOLICKO-NARODOWĄ nr. 24

RUCH WYBORCZY.

Kościół i religja.

Udział w wyborach—obowiązkiem sumienia.

Już w czasie poprzednich wyborów znaczna ilość osób uprawnionych do głosowania nie dopełniła swego obywatelskiego obowiązku. Oczywiście nie byłoby w tem nic złego, gdyby do liczby tych opieszaleń należeli tacy, którzy holdują w swem życiu wyrotowym zasadom — tacy jednak podczas wyborów rozwijają najgorętszą działalność, aby podstępem, fałszem a nawet terorem uzyskać dla swych kandydatów jak największą ilość głosów. Do liczby nie stających do urny wyborczej zwykle należą ludzie skądinąd dobrzy, lecz nie dość społecznie wyrobieni, nie zdający sobie z tego sprawy, jaką krzywdę wyrządzają swemu społeczeństwu przez swą obojętność dla sprawy tak ważnej.

Zachodzi obawa, iż przy zbliżających się wyborach również może nie jeden zbagatelizować swe społeczne obowiązki, obawą tem bardziej uzasadnioną, iż wiele osób, nauczonych smutnym doświadczeniem lat minionych,

do ustroju parlamentarnego nie ma już zaufania, a rozproszenie naszego społeczeństwa, stojącego do urny wyborczej pod sztandarem kilkudziesięciu stronnictw, bynajmniej nie usposabia do różowego zapatrywania się na przyszłość.

Wobec możliwości, iż może niejedna osoba obecnie waha się, czy ma skorzystać ze swego obywatelskiego prawa, nie od rzeczy będzie przypomnieć, iż każdy katolik jest w swem sumieniu zobowiązany do udziału w głosowaniu. Cóż bowiem o tej sprawie mówi katolicka teologia moralna? Poucza krótko, iż nie tylko ten grzeszy, kto pozytywnie przyczynia się do tego, iż przy wyborach przechodzą ludzie źli, lecz i ci także grzeszą, którzy negatywnie do tego się przyczyniają, wstrzymując się od oddania głosu na tych, o których rozumnie można sądzić, że będą z pożytkiem dla społeczeństwa pracować, że będą należycie bronili praw Bożych i kościelnych.

Kłamstwa „Kurjera Wileńskiego”.

„Kurjer Wileński” umieszcza bardzo często sprawozdania z naszych wieców i zebrań. Na wieca te komitet B. B. wysła swych ludzi, którzy mają rozbić wiec, czy zebrań, a za to otrzymują pieniądze. Rzecz zrozumiała, że ludzie ci niechcąc pozabawić się zarobku na przyszłość, opowiadają swym „gotówkodawcom” o nadzwyczajnych sukcesach „jedyńki”.

Na tych relacjach opierają się sprawozdania „Kurjera”. Nic dziwnego, że sprawozdania te są fałszywe. Fałszywym więc było sprawozdanie z naszego zebrań na Zwierzyniecu, które odbyło się dn. 19 b. m. tak samo niezgodne z prawdą były sprawozdania „Kurjera Wileńskiego” o naszych wiecach w Nowej Wilejce i w Nowych Trokach. (W naszym sprawozdaniu mylnie powiedziano w „Starych Trokach”. Winno być w Nowych Trokach).

Również i w sprawozdaniu o wiecu w Sali Miejskiej „Kurjer” dopuścił się szeregu kłamstw.

Jak słyszał śmy, pracownik sekretariatu Z. L. N. p. Br. Junnikiel pociąga do odpowiedzialności sądowej redakcję „Kurjera Wileńskiego” za oszczerstwo.

Gdzie nie wolno nalepać odezwy i plakatów.

P. Wojewoda Wileński zwrócił się do wszystkich pp. Starostów z okólnikiem w którym normuje sprawę plakatowania ogłoszeń w okresie wyborczym do Sejmu i Senatu. W myśl tego okólnika tolerowanie będzie plakatowanie odezwy wyborczych również i w miejscach nieprzeznaczonych specjalnie dla ogłoszeń, w zależności od zgody właścicieli tych nieruchomości, na których odezwy są plakatowane. Natomiast niedopuszczalne jest umieszczanie wszelkiego rodzaju odezwy wyborczych na gmachach rządowych i komunalnych oraz mieszczących w sobie instytucje państwowe lub urzędy gminne (a więc nie wolno plakatować na dworcach kolejowych, koszarach wojskowych i t. p.). Usiłowania w tym kierunku będą ścigane z całą surowością w trybie postępowania karno administracyjnego. Jednocześnie p. Wojewoda zwrócił się do p. Naczelników Urzędów niezespólnych z Urzędem Wojewódzkim o wydanie odpowiednich zarządzeń w celu niedopuszczenia plakatowania odezwy wyborczych wewnątrz i nazewnątrz gmachów mieszczących instytucje państwowe i komunalne.

Budżet miasta Wilna.

W niedzielnym numerze „Dzien. Wileń.” podaliśmy ogólne cyfry budżetu m. Wilna na 1928/9 r. wyrażające się sumą 10 807 965 zł. wyobec 8 534 143 zł. za rok 1927/8, mamy więc tu wzrost o 2 273 822 zł., czyli o 26,6% do roku zeszłego. To znaczy, że o taką sumę więcej zapłacić muszą w tym roku mieszkańcy Wilna, aby mogły się związać końce z końcami rachunków miejskich. O jakiejkolwiek nadwyżce w budżecie dochodów nad wydatkami niema mowy, znaczy się, że budżet jest wyciągnięty i żełamanie jakiegokol-

wiek pozeje dochodowej, względnie nieprzewidziane zwiększenie pozycji rozchodowej, może spowodować deficyt, czego przedsmak mieliśmy już na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej, gdy Magistrat musiał wysłuchiwać ironicznych uwag dr. Wygodzkiego na temat „bankructwa”, z powodu niemożności spłacenia zobowiązań miasta za „piony” do elektryczności. W przeciwnieństwie do powyższego stanu budżet na 1927/8 rok obejmuje pozycje: naswyżka budżetowa (z poprzedniego roku) 449 527 zł.

Główne pozycje dochodów miejskich stanowią: X. podatki samolstne 1 934 500 zł., IX. dodatki do podatków 1 900 000 zł., VI. opłaty za korzystanie z urządzeń i zakładów publ. 1 101 700, II. zysk z przedsiębiorstw miejskich 2 226 130. Nadzw. różne 1 011 475.

Na pierwszą pozycję składają się pomiędzy in.: podatek od lokali 800 000 (w roku zeszłym 731 tys.), towary przywożone koleją 422 000 (310 tys.), widowiska 300 000 (153 tys.), sztydy 132 000 (25 tys.), aljenacyjny 87 000 (50 tys.), zbytek mieszcz. 20 000 (5 tys.) itd.

Zmniejsza się tylko dochód od zaprotestowanych weksli: 36 000 zł. wobec 50 tys. w zeszłym budżecie. Świadczyło by to o poprawie stosunków płatniczych w mieście.

W drugiej grupie znajdujemy poważne podniesienie się pozycji: Dodatki do podatków od przemysłu i handlu 760 tys. na 900 000 zł. (jeszcze mało im było podatków i od nieruchomości z 375 zł. na 400 000 zł.).

W rubryce opłat za korzystanie z urządzeń i zakładów publicznych znajdujemy 918 500 zł. wobec 413 890 zł. Ta więcej niż 100% podwyżka da się chyba zrealizować tylko za pomocą wydatkowego podniesienia opłat za leczenie w szpitalach miejskich, co dotknieć musi ludność niezamożną.

To są pozycje główne w dochodach miejskich. Poza tem tendencje zwykłą widzimy w szeregu drobniejszych pozycji, że wspomniemy:

opłaty od ruchu autobusowego 40 000 zł. (28 tys.), opłaty kancelaryjne 60 000 zł. (48 tys.), mel-dunki i informacje adresowe, plany, ekspertyzy i t. p. 151 000 zł. (10 tys.), z Komitetu rozbudowy 26 400 zł. (—).

I wreszcie w rubryce „Różne” znajdujemy pozycje: 250 000 zł. z dopłat za energję elektryczną na pomoc bezrobotnym, 563 040 zł. na renowację elektrowni i 198 435 zł. na wodociągi i kanalizacje. Te dwie ostatnie liczby są to zapewne z pożyczek miejskich, noszą bowiem tytuł: „Specjalne fundusze”.

O wydatkach pomówimy następnie.

Drobne wiadomości.

Pożar w gmachu Banku Rolnego.

WARSZAWA, 28.II. (Pat.). W nocy z 27 na 28 b. m. w nowobudującym się gmachu Państwowego Banku Rolnego powstał pożar, jak można przypuszczać wskutek krótkiego spięcia w przewodach świetlnych, doprowadzonych dla wykończenia robót kominiarskich w górnej części frontonu. Spaliły się rusztowania osłaniające górną część frontonu, dach na tej części frontonu oraz uszkodzona została część licówki kamiennej. Ze względu na ubezpieczenie Państwowy Bank Rolny stracił nie poniesie. Pożar ten nie wpłynę na termin przeniesienia Państwowego Banku Rolnego do nowego budynku.

Lot Londyn—Australja.

LONDYN, 28.II. (Pat.). Minister lotnictwa przedstawił parlamentowi najważniejsze szczegóły przebiegu lotu kpt. Linkera. Przeciwna szybkość lotu, wliczając czas zatrzymywania się w przewidzianych punktach oraz lot podczas nocy, wynosiła około 50 km. na godzinę, gdy faktyczna szybkość lotu wynosiła około 130 km. na godzinę. Podczas całego dystansu wynoszącego 19 200 km. aparat nie wymagał żadnej naprawy, a obciążenie samolotu sprawdzone przed wystartowaniem z Londynu wynosiło 730 funtów. Cały koszt podróży nie przekroczył 50 funt. szterl. w wydatkach na benzynę i smary.

Z życia katolickiego.

Ucieczka biskupa meksykańskiego.

Agencja waszyngtońska donosi z Meksyku o ucieczce pewnego biskupa meksykańskiego, który, wydosławszy się z mieszkaniami przez okno na dachu, zdołał iść po dachach sąsiednich, ujęć pościel-gowi rozwieszonych ślepaczy Calles'a.

Wypadek ten jaskrawo ilustruje dzikie łowy callesowej sfery na duchowieństwo katolickie. Od chwili, gdy Calles wydał rozkaz, by mu dostarczone, „żywym lub umarłym” biskupa Orozco, przesładowanie duchowieństwa w Meksyku przybrało najbardziej nieładzkę i formy. Najokrutniejsze katusze mają uniemożliwić potajemne odprawianie Mszy św. Według najzupełniej pewnych wiadomości zamordowano znowu siedmiu księży w Jalisco, trzech w Michoacan, jednego w Zacatecas i jednego w Morelos. W okrogach tych dziesięć tysięcy ludzi poszukuje arcybiskupa Orozco.

SZCZĘŚCIE NEGATYWNE.

Rozmowy, toczone w wagonie, bywa- ją czasem bardzo pouczające. Parę dni temu, jadąc z Lublina do Warszawy, byłem świadkiem, zresztą biernym, takiej ciekawej rozmowy. Głównymi interlokutorami byli dwaj panowie. Jeden, zamieszany jęzorem z wami, jak się rychło przekonałem gorliwy sanator. — Drugi w brunatnym kratkowanym angielskim ubraniu, z miękką czapczką z kutasiem na głowie, mający charakterystyczną flegmatyczną minę lorda (tylko mu monokla brakowało) — jak się później okazało, konserwatysta z pod Krakowa. Typowy staniczyk! Trzeci wreszcie siedział milcząco w kącie i równie jak ja prawie się do rozmowy nie wtrącał.

Rozmawiali prawie więc wyłącznie dwaj pierwsi. Rzecz oczywiście krążyła dokoła wyborów. Obaj panowie zgadzali się, że należy głosować na jednynę. — Ten człowiek w czepku się urodził: co tam długo gadać — rzekł Staniczyk. — Prawda? panie tego! Tak mu się wszystko udaje — odparł sanator. — Udać? tego nie powiedziałem i nie powiem, — odparł z przyciskiem Staniczyk. — Właśnie dlatego on ma szczęście, że się mu nic nie udaje. — Jakto? tego nie rozumiem. Co pan chce przeto powiedzieć?

— To właśnie co powiedziałem. Nic się mu nie udaje i to jest właśnie szczęście jego i Polski. Tu nastąpił długi wykład, który poniżej streszczam. Więc obecny szef Rządu umyslił w r. 1904 urządzić dywersję powstająca w Królestwie, gdy Rosja była zajęta wojną z Japonją. Jęzdził był nawet w tym celu do Japonji, by od niej pomoc uzyskać. Ale się impreza nie udała. I chwala Bogu — tłumaczył Staniczyk — bo by do Królestwa wkroczyli Prusacy i przyjaźń między Rosją a Prusami tak by się wzmożła, że wogóle wojny europejskiej by nie było i Polska wolności by nie miała! Powtórę w r. 1905 — 1906 zamieszczać rewolucyjnie w Królestwie, podjęte przez „fraków”, pod wodzą tegoż mego szefa, (dowodził Staniczyk), nie udało się — znów na dobro Polski, bo eno tylko wzięty Polskę z rewolu-

cją rosyjską i uzależniały jej los od rosyjskiej rewolucyjności. Następnie legjoniści znow się nie udali, (cieszył się Staniczyk). Bo gdyby rzeczywiste społeczeństwo wówczas poszło za legionami, toby było jedno z dwojga: albo pokój separatywny z Rosją, albo zmiżdżenie koalicyj wogóle. Więc dobrze się właśnie stało, że pomyślnie legjonów skończył się na niczem. Dalej rząd lewicowy Moraczewskiego! Impreza gruntownie nieudana! Gdyby się udało, mieliśmyby federację z Litwą, Ukrainą, Białorusią — i w rezultacie Polski by nie było. A wyprawa kijowska? dzięki opatrności, iiasco kompletne! Bo tylko pomyśleć (gawędził Staniczyk), coby to było, gdyby Petlurze się udało osiągnąć niepodległość Ukrainy. Wszak ci Rusini wyraźnie mówią, że chcą przy pomocy Polski uwolnić się od Rosji, a potem, to już sami z Polską się rozprawią. Czyż można sobie wyobrazić (dowodził Staniczyk), że nasi „siczownicy” we Lwowie czy Przemysłu siedzieliby cicho, gdyby pod bokiem była prawdziwa wolna Ukraina, któraby pocichu, a może nawet i głośno prowadziła z Rosją i z Niemcami konszachty... przeciw Polsce. Więc zaiste wielkie szczęście Polski, że pod Kijowem zostaliśmy pobici. „Szczęśliwy, szczęśliwy człowiek!” — kończył Staniczyk.

— A gdyby tak wogóle on był tego wszystkiego nie robił? Czyby nie było najlepiej? — przerwał dotychczas milczący tajemniczy pasażer z kąta. — Wogóle? — odparł Staniczyk. — Eh, to niemożliwe. Są ludzie, którym kieruje nie ich własna wola, lecz jakoweś fatum. Tak, tak, panowie, fatum, nie inaczej! — Aleś, panie, — zakrzyknął sanator — toć to wola wola, mocna jak stół! Na to Staniczyk jeno perfidnie się uśmiechał, a jęgomosć z kąta rzekł: — To, to niby wedle pana taka goetnhowska „Teil von jener Kraft...”

— Wiedziałem, że pan to powie — spokojnie odparł Staniczyk. A ów pan z kąta z pewną melancholją dorzucił: — Bo przecież musimy się zgodzić, że światem rządzi dobrotliwa Opatrność!

Sprawy administracyjne.

— Biura Policji nie zostaną przeniesione. W dniu onegdajszym komisja specjalna złożona z przedstawicieli miasta, policji i okręgowej komisji robót publicznych zwiędziła dom „Braci Jabik-wskich” i uznała go za nieodpowiedni, dla pomieszczeń biur wojewódzkiej komendy P. P. (z).

Sprawy wojskowe.

— Odprawa dowódców pułków. Na dzień 28 b. m. Dowca a D. O. K. Nr III ger. bryg Litwinczyk zwołał odprawę dowódców wszystkich pułków wszystkich broni stacjonujących na terenie D.O.K. III. (z)

— Odwiedziny wśród wojska.

Władze wojskowe wydały rozkaz by żołnierze mogli się spotykać z członkami swych rodzin przybywającymi do nich z wizytą w świątlicach żołnierskich lub specjalnych salach. (z)

Sprawy szkolne.

— Zjazd delegatów Rad Pedagogicznych. Dnia 2 b. m. o godz. 4 p.p. odbyła się Zjazd delegatów Rad Pedagogicznych szkół zawodowych okręgu Wileńskiego w lokalu szkoły Handlowej im. E. Dmochowskiej przy ul. Wileńskiej Nr 10 w sprawie utworzenia związku nauczycieli szkół zawodowych całej Polski.

Sprawy samorządowe.

— Posiedzenie wydziału powiatowego Sejmiku Wileńskie Trockiego. Dnia 2 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku wileńskiego trockiego.

Poczta i telegraf.

— Całodzienne utrzymywanie w instytucjach pocztowych w dniach wyporow do Sejmu i Senatu, tj. 4 i 11 marca rb. zaprowadzone będzie wyjątkowo w tych dwóch dniach przez całą dobę.

— Wyplaty z książeczek K.O.P.

Ministerstwo Poczty i Telegrafów wydało świeżo zarządzenie na mocy, którego jednorazowe wypłaty z książeczek oszczędnościowych K.O.P. mogą być uskuteczniiane do sumy 100 zł, w tych urzędach pocztowych, które zostaną specjalnie do tego upoważnione przez Dyrekcję Poczty i Telegrafów. Dotychczas, jak wiadomo wypłaty jednorazowe nie mogły przerosić kwoty 50 zł.

Sprawy kolejowe.

— Awanse na kolej. W Wileńskiej dyrekcji kolejowej od dnia 1 marca przesunięto na wyższy szczebel służbowy 45 urzędników, którzy już od kilkunastu lat czekali na podwyższenie poborów i przeniesienie ich do wyższej kategorii. (z)

— Defraudant. Ostatnimi czasy zaczęły się rozchodzić głuche wieści, że kasjer stacji Czeremcha Grzegorz Switalski żyje ponad stan i z niewiadomych a niebardzo czystych źródeł czerpie pieniądze na hulanki i wesola córy Korintu. Zrobiono rewizję w kasie. Rozpoznano defraudanta, który przerosł do dłuższego czasu uprawiał systematycznie kradzież pieniędzy skarbowych, które brał z kasy. Ogółem brak wynosił 1741 zł. 99 gr. Sprawa została oddana do prokuratury. (z)

— Reorganizacja kolei.

W związku z mającą w najbliższym okresie czasu nastąpić komercjalizacją P. K. P. w lonie wileńskiej dyrekcji kolejowej prowadzone są energiczne prace w kierunku reorganizacji. W najbliższym okresie czasu podamy bardziej szczegółowe dane odnośnie do prac reorganizacyjnych. (z)

Handel i przemysł.

— Zapotrzebowanie na robotników budowlanych.

W związku z zbliżającym się sezonem budowlanym, cały szereg warszawskich firm budowlanych, przystąpiło do werbowania na terenie Wilna robotników budowlanych, których uważają za lepszych pracowników od robotników budowlanych w Warszawie.

Wobec tego faktu należy się liczyć z możliwością znacznego zmniejszenia się bezrobotnych wśród robotników budowlanych Wilna.

Wobec zbliżającego się sezonu wiosennego niektóre firmy wileńskie budowlane przystąpiły już do odpowiednich prac przygotowawczych.

— Wzmoczenia pracy w olejarniach.

Olejarnie wileńskie wobec zbliżającego się sezonu olejarskiego otrzymały cały szereg większych zamówień. Celem należytego wywiązania się z tych zamówień z dniem 29 b. m. w olejarniach przy zwiększonej liczbie robotników, podjęta zostanie praca na 2 zmiany.

Sprawy uniwersyteckie.

— Promocje. Dnia 2 b. m. o godz. 1-ej po poł. promocje na doktora w dziedzinie lekarskiej następujących osób: 1. Dunina-Horkawicza Wiktora, 2. Pappa Leona, 3. Krotowa Włodzimierza. Wstęp wolny.

Sprawy robotnicze.

— Demonstracyjny strajk szweców. W Wilnie wybuchł strajk szweców żydów; wywołali go komuniści jedynie w celach demonstracyjnych. Strajkujący czynią próbę rozszerzenia tego strajku na wszystkich szweców. Jednak jak dotychczas zabiegł te nie mają powodzenia. Ilość strajkujących nie dosięga 20 proc. ogółu szweców wileńskich.

Z życia stowarzyszeń.

— Naukowe posiedzenie Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika. W czwartek, dn. 1 marca o godz. 7 i pół wieczorem w sali Tow. Lekarskiego (ul. Zamkowa 24) odbędzie się posiedzenie Oddziału Wileńskiego Polsk. Tow. Przyrodników im. Kopernika z referatem Prof. Dr. J. Alexandrowicza p. t. „Zagadnienie genjusz w genetyce”. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— Z Tow. Miłośników Jeziora Narocz.

W dniu onegdajszym nastąpił ma rentalne przekazanie „Towarzystwu Miłośników Jeziora Narocz” przez właściciela majątku Uźla Wielka p. Piotrowskiego działki ziemi, położonej nad jeziorem, pod budowę schroniska. Jest to darowizna, która stworzyła podwalinę pod przyszłą bazę turystyczną nad największym „morzem wewnętrznym” Polski — jeziorem liczącym przeszło 100 km.² powierzchni wodnej.

— Śladem lat ubiegłych.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nadesłało Urzędowi Wojewódzkiemu zł. 11.000 dla podziału pomiędzy instytucje opiekuńcze nad dziećmi tytułem zasiłku miesięcznego.

Z życia cechów.

— Nadzwyczajne walne zebranie cechu piekarzy odbyło się w niedzielę 26 b. m. Przewodniczył starszy cechu p. Franciszek Nidek, asystowali podstarsi pp. Antoni Witkowski i Wilhelm Torwirt, sekretarzował p. Edward Stubiado. Nadzwyczajne zgromadzenie to poświęcone było wyłącznie sprawie zatwierdzenia nowego statutu cechowego, sprawozdawczego przez specjalną komisję przy Związku Cechów na podstawie poleconego przez Min. Przem. Handlu ramowego statutu cechowego, opartego na zasadach nowego prawa rzemieślniczego. Po krótkiej dyskusji statut został przyjęty. Cech piekarzy w Wilnie zatrzymał swoją poprzednią nazwę. Okręg działania cechu został określony na teren wielkiego Wilna.

Bezpomiednio po zebraniu nadzwyczajnym odbyło się doroczne walne zebranie cechu piekarzy. Sprawozdanie ogólne, ilustrujące działalność Zarządu za okres sprawozdawczy, złożył starszy cechu p. F. Nidek. W sprawozdaniu swem p. Nidek specjalnie podkreślił najbardziej ważne momenty w życiu i działalności cechu

za rok ubiegły mianowicie: założenie cechowej spółdzielni, surowcowej (mącznej), coraz lepiej prosperującej; prace około budowy cechowej piekarni mechanicznej oraz walne przyczylenie się do otwarcia oddziału piekarsko-cukierniczego przy rzemieślniczej szkole dokształcającej. Uzupełniające sprawozdanie kasowe złożył sekretarz cechu p. E. Stubiado. Zgromadzenie udzieliło ustepującemu Zarządowi absolutorjum oraz podziękowanie za owocną pracę.

Przystąpiono następnie do wyborów władz cechu już według nowego statutu. Na starszego cechu wybrano ponownie p. Franciszka Nideka, na podstarszych pp. Bolesława Wieliczkę i Michała Wirspę i na członka Zarządu p. M. Kondratowicza. Na zastępców pp. Stanisława Strugałskiego i Jana Drewniaka. Do Komisji Kontrolującej pp. Witkowskiego, Torwirta i Szymanowskiego.

Sprawy białoruskie.

— Zmiana nazw pisma. Jak się dowiadujemy redakcja wydawnictwa tygodnika „Białoruskie Słowo”, zwróciła się do urzędu Komisarza Rządu na m. Wilno z zaznaczeniem, że od dnia 1 marca r. b. nastąpi zmiana tytułu na „Hromadziem” i pismo odtąd pod tym tytułem będzie się ukazywało co tydzień. (z)

Kronika policyjna.

— Samobójstwo. Onegdaj w podwórzu domu Nr 46 przy ul. W. Stefankiej popełnił samobójstwo Efraim Gryszatyn, 60 lat, za pomocą wypicia esenji j octowej i poderżnięcia gardła brzytwą.

Teatr, sztuka i muzyka.

— „REDUTA” na Pohulance.

„Zaczarowane koło”. Dnia 8. i 9. b. m. w Teatrze Polskim. — TEATR POLSKI (sala „Lutnia”). Dnia 1 i 2 b. m. w Teatrze Polskim. — Piątkowa p-emjera. W piątek po raz pierwszy grana będzie sztuka hiszpańska Jacinto Benavente „Zie kochana”, laureata nagrody Nobla.

Uwaga: Z dn. 1 marca r. b. ceny miejsc w Teatrze Polskim będą wynosiły od 20 gr. do 2 zł. — 0 gr. — Poranek zjednoczonych orkiestr wojskowych. Drugi poranek zjednoczonych orkiestr wojskowych garnizonu odbędzie się w Teatrze Polskim w niedzielę 4-go marca o godz. 12 m. 30 popoł.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 435 mtr. Środa 29 lutego 1928 r.

16.40—16.55: Komunikat dla rolników w opracowaniu Zw. Rew. Polskich Spółdz. Rein. z Wileńsk.

16.55: Kwadrans akademicki. 17.30—17.45: Audycja dla dzieci: „Podanie o św. Kazimierzu”, opowie p. M. Mackiewiczowa.

17.45—18.10: „Estonia współczesna”, wygl. prof. Stanisław Gorzuchowski. 18.15—18.55: Koncert popołudniowy orkiestry 1 p. p. Leg. pod dyr. prof. Feliksa Koscekiego.

19.00—19.35: Gazetka radiowa, sygnał czasu i rozmaitości. 19.35 — 20.00: Pogawianka radiotelegraficzna.

20.00—20.30: Transmisja z Warszawy: Odczyt o działalności Rządu, organizowany przez Prezydium Rady Ministrów. 20.30: Transmisja z Warszawy: Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry pod dyr. Al. Sielskiego.

22.00: Komunikaty P. A. T.

Z Komitetu Budowy Kościoła św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Komitet znowu się zwraca z gorącą prośbą do serc ofiarnych i kochających św. Teresy od Dzieciątka Jezus ażeby nie zapomnieli i na al. e Kościółku w Kamionce. Dzięki cudownej pomocy „Matki Świętej” i ofiarności prawdziwych jej uczniów, stanął już ten pierwszy na ziemi polskiej kościół pod wezwaniem uwielbionej św. Teresy. Lecż długi są znaczne, a do końca jeszcze daleko, za sam budżet trzeba zapłacić 7 tysięcy złotych nie mówiąc już o aparatach kościelnych, całym urządzeniu wewnątrz i tyłu innych potrzebach, w kwietniu ma być dokonana konsekracja kościoła. Niechże wszyscy czciciele św. Teresy pośpieszą poprzedzić ze swymi ofiarami, ażeby na ten czas możliwie najlepiej uporządkować kościół i przyozdobić oświetlenie a św. Teresa w tym dniu dla Niej uroczystym nie zapomni napewno o chętnych ofiarodawcach i żeśle im hojną ręką obiecaną swoją „deszcz róż” łask nieskończonych.

Wszelkie ofiary przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” Wilno Dominikańska Nr. 4.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Na miesięcznym naukowym zebraniu Towarzystwa ks. prof. dr. A. Wójcicki wygłosił niezmiernie interesujący i cenny odczyt pt. „Historja stanu czwartego w Polsce”.

Stan czwarty to proletarijat fabryczny, wiążący się naturalnie z powstaniem fabryk w Polsce.

Rozwój stanu czwartego w Polsce dzieli prelegent na trzy okresy:

1) Wiek XVIII obejmuje czasy przemysłu rekedzielniczego, tak zwanej manufaktury.

2) Wiek XX do roku 1870 obejmuje początki przemysłu fabrycznego.

3) Okres trzeci od 1870 r. do dni nieszczęśliwych — czasy wielkiego przemysłu fabrycznego.

Początkowa fabryka to rozszerzony warsztat rzemieślniczy. Częściowo egzystowały one u nas w XVI i XVII w. dając znane z dobroci sukna i płótna, lecz wojny niszczyły te poczynania.

W roku 1728 w księstwie słuckim, Anna z Sanguszków Radziwiłłowa złożyła liczne manufaktury. W ogóle dobra Radziwiłłowskie wyrabiały znane z dobroci gobeliny w Koreliczach, odlewano nawet w kutech szlanych pociski do armat, i w ogóle iście pańskie dwory jak i w księstwie szlacheckie, będąc dużą jednostką gospodarczą zamkniętą, produkowały wszystko u siebie i tylko dla siebie. Genezy więc przemysłu naszego tam szukać należy. Pracowała ludność poddana, kierowników fachowych sprowadzano z zagranicy. Urzęmystwował się kraj.

Za Stanisława Augusta przemysł ten rozwija się na szerszą skalę. Powstają coraz liczniejsze manufaktury magnackie, szlacheckie, mieszczańskie. Próbowano nawet tworzyć manufaktury dobroczynne, przy pomocy dzieci i włościanów, ale te próby zawiodyły. Królewskie manufaktury grodzkie nie przetrwały około 3 tysięcy robotników i 70 obokrajowców. Znałe są zasługę Tyzenhauza na tem polu. Wszystkie te prace skończyły się z upadkiem Rzeczypospolitej.

Drugi okres rozpoczyna się z wiekiem XIX. Minister skarbu książę Lubeki kładzie niepożyte zasługi, a uczyniwszy skarb za sobym, sprowadza fachowców z zagranicy, zakłada się fabryki, ziemieństwo czyni to w swoich majątkach. Samych tkaczy napłynęło w tym okresie 200 tysięcy i ci później się spolszczyli. Tak się uprzemysłowało głównie województwo Mazowieckie i Kaliskie i wtedy to między rokiem 1820 a 1870-tym urodził się w Polsce stan czwarty.

Trzeci okres rozwoju stanu tego, czyli proletariatu fabrycznego obejmuje rok 1870 do dni ostatnich. W chwili wybuchu wojny światowej liczy on w Polsce 7 milionów głów. Wojna uczyniła z przemysłu cmentarzysko. Umysłne niszczenie fabryk przez Niemców odbiło się fatalnie na ludności fabrycznej, wytwarzającej nasze bogactwa narodowe.

Dzisiaj gdy się przemysł dźwiga z wojennej ruiny, pamiętać winniśmy, że nie żadnym zaborem ale inicjatywą polskiej przemysł polski zawdzięcza swój początek. A kraj uprzemysłowiony może i powinien żyć.

Po ożywionej dyskusji na powyższy temat i odczytaniu sprawozdania bibliotecznego przez dr. Czarkowskiego (z czego dowiedzieliśmy się, że biblioteka po ś. p. Karłowiczu w liczbie przeszło pięciu tysięcy tomów — weszła już w skład skatalogowanych, 35 tys. biblioteki Tow. Przyj. Nauk) przewodniczący prezes rektor Przewodniczący posiedzenie zamknął.

Wład. Życka.

KRONIKA.

Z miasta.

— Z Bazaru Przemysłu Ludowego w Wilnie. Na zasadach spółdzielczości zorganizowany Bazar Przemysłu Ludowego w styczniu r. b. został właścicielem sklepu przy ul. Zamkowej 8, zajmowanego dotychczas przez firmę W. Mohl. Fundusz na wynajęcie lokalu sklepowego i zapoczątkowanie handlu na wleksiążalskie, uzyskała spółdzielnia przez zaciągnięcie pożyczki z funduszu państwowych, na ten cel przeznaczonych, a asygnowanych przez P. K. O. na podstawie weksli gwarancyjnych, żyrowanych przez szereg osób żywo zainteresowanych ideową sprawą popierania przemysłu ludowego autentycznego. Podkreślić należy obywatelskie stanowisko dotychczasowych właścicieli lokalu, którzy mimo korzystnych ofert innych firm, przeprowadzili z Bazarem transakcję kupna bez żądania odstępnego i umożliwili w ten sposób idealnej instytucji uzyskanie lokalu w punkcie handlowo najkorzystniejszym i posiadającym już w Wilnie tradycje, które Bazar nadal kontynuować będzie.

Sprawy miejskie.

— Elektryfikacja Wilna. Prace nad budową fundamentów pod nowy turbozespół o sile 3.000 kw. jest już na ukończeniu. Fundamenty te są żelbetonowe i wymagają dużego nakładu pracy i piętędzy. Równocześnie w r. b. elektrownia wileńska projektuje przebudowę kotłowni. Ustawione zostaną 2 kotły parowe 400 m.² powierzchni ogrzewalnej. Budynek kotłowni, oraz fundamenty są już na ukończeniu.

Niezależnie od tego w r. b. bieżącym elektrownia wileńska projektuje wybudowanie 4 budek transformatorowych ogólnej mocy 1200 kw., oraz ułożenie kabla na przestrzeni 28 kilometrów. W ro-

ku ub. ułożono 5 km. kabla wysokiego i niskiego napięcia, co, jak widzimy, stanowi zaledwie 1/16 projektowanej długości. Według rachunku prawdopodobieństwa, którym nasze władze miejskie lubią się posługiwać, zmiana prądu stałego na zmienny da: 1) 3000 nowych abonentów; 2) ma się przyczynić do oszczędzenia energii elektrycznej; 3) spowoduje jej zawleszenie nowych lamp na ulicach dotychczas pozbawionych światła elektrycznego. Główne ulice w ciągu r. b. mają być oświetlone wzorem miast stołecznych lampami o dużej sile światła, koloru różowego. (z)

— 23 tys. dla bezrobotnych.

W dniu wczorajszym Magistrat otrzymał 23 tysiące złotych z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przez województwo wileńskie. Suma ta jest przeznaczona na zakup produktów dla bezrobotnych, nie pobierających zapomóg w Obwodowym Biurze Funduszu Bezrobocia w Wilnie. (z)

— Posiedzenie miejskiej komisji opieki społecznej.

Na dzień 1 marca na godz. 12 w południe zostało naznaczone posiedzenie miejskiej komisji opieki społecznej, na którym będą ustalone subsydia dla instytucji filantropijno-społecznych, czerpiących środki ze strony magistratu i województwa. (z)

— Magistrackie oszczędności kosztem chorych.

Magistrat wileński w celach oszczędnościowych zażądał zmniejszenia racyj drzew opałowych, wydawanego szpitalom.

Skutki tego zarządzenia były takie, iż w salach szpitalnych temperatura powietrza nie dosięgała 9 stopni. Naczelny lekarz szpitala św. Jakóba zwrócił jak się dowiadujemy do Magistratu z wnioskiem o cofnięcie tego, przedwcześnie wydanego rozporządzenia.

Kromwell i parlament.

Utarło się już powszechnie zdanie, że parlamentaryzm angielski jest instytucją wzorową i godną naśladowania.

Jest to poniekąd słuszne, sprzeczność tylko należy pewną nieścisłość w pojęciach co do parlamentaryzmu angielskiego, bowiem szanowna ta instytucja nim doszła do dzisiejszej doskonałości, miała w swej historii wiele chwil zgoda tragicznych i przeszła niejedną próbę ogniową. Jednak zamitowania anglików do ustroju parlamentarnego przeżywały wszystkie przeszkody sztucznie stawiane na drodze rozwoju parlamentaryzmu, sam zaś parlamentaryzm oczyścił z wadliwych kierunków, oraz doktrynerystwa i dźwignęło go na zaszczytne stanowisko „Pierwszego Parlamentu” na kontynencie.

Nie mamy zamiaru dawać szkicu ogólnego rozwoju parlamentu angielskiego, sięgniemy tylko do niejciekawszego okresu z jego historii; okresem tym jest niezawodnie okres „Długiego Parlamentu” i okres „Panowania” Protektora Olivera Kromwella.

Dziwny zaiste był ten niekoronowany król — przez skromność, jak twierdzą jedni, przez obłudę, jak dowodzą inni, tytułujący się Protektorem. Żaden z władców Anglii, ni przed nim, ni po nim, nie miał tak absolutnej władzy, z której też korzystał w sposób bezwzględny, tworząc rzeczy wielkie, lecz niestety nie tworząc jednocześnie systemu państwowego — z chwilą śmierci Protektora wraca Anglija do przestarzałego systemu, obalonego wraz z Karolem I.

Znamienny jest stosunek Kromwella do Parlamentu. W stosunku tym uwidaczniają się trzy okresy:

okres pierwszy, gdy Kromwell, poseł z Cambridge, jako gorący zwolennik praw Parlamentu walczył śmiało i otwarcie z Karolem I, usiłującym ujarzmić Parlament i narzucić „nienawistne każdemu anglikowi rządy autokratyczne. Wśród całej opozycji parlamentarnej sam tylko może Kromwell, jako obdarzony umysłem bystrym i spostrzegawczym, wiedział jak daleko walczyć i zażądać — wiedział i konsekwentnie dążył do zerwania z królem. W walce z Parlamentem Karol I uciekał się do zwykłych i wypróbowanych w tym wypadku środków, były tam i przekupstwo i represje osobiste, i rozwiązywania łb, które potem znowu zwoływano dla uchwalenia podatków, niezbędnych na pokrycie rosnących z dniem każdym wydatków państwowych. „Długi Parlament”, zwany w listopadzie 1640 roku przeszedł kolejno wszystkie rezadze

walk parlamentarnych, aż narzecze znalazł się w stanie otwartej wojny ze swym królem. Przeciwo wojskom królewskim stanęły wojska Parlamentu; oczywiście jednym z pierwszych, którzy się w szeregach wojsk Parlamentu znaleźli był Kromwell, który przedko zasłynął, jako najzdolniejszy wódz i organizator. Przebieg wojny domowej w Anglii i jej tragiczne dla Karola I zakończenie są aż nadto znane, byśmy się nad nimi dłużej zatrzymywali. Walka ta wyniosła Kromwella na czołowe stanowisko.

Po zakończeniu wojny domowej Kromwell zwrócił swój miecz przeciwko Szkocji i Irlandji i ostatecznie podbiwszy te kraje, wszedł do Londynu jako triumfator w dniu 12 września 1651 roku, wityny przez Parlament, Radę Państwa, władze miejskie i t. d. Teraz, jednak, nastąpił okres drugi — okres walki o władzę.

Parlament z niechęcią i obawą patrzył na stronę Kromwella, który aczkolwiek wyszedł z jego łona, ale znacznie go przewyższał popularnością wśród tłumów i śmiałością czynów, Kromwellowi ciążył Parlament swym doktrynerystwem: on, człowiek czynu, nie chciał się kłopotować jakakolwiek nad sobą kontrola. Parlament chciał przedłużyć swoją władzę ad infinitum, Kromwell zaś postanowił jednym zamachem pozbyć się rywala. W dniu 20 kwietnia 1653 roku wkroczył Kromwell na czele 50 muszkieterów do Parlamentu i kazał posłom się rozjść, przewodniczącego poprosił ściągnąć żołnierze z mównicy i wyprowadził za drzwi — Parlament był „zlikwidowany” Dn. 16 grudnia tegoż roku Kromwell, został proklamowany Lordem-Protektorem Rzeczypospolitej Anglii. Kromwell jednak, jako biegły polityk przewidywał, iż rządzenie bez Parla-

mentu jest rzeczą trudną, albo zgola nawet niemożliwą; to następuje okres: Kromwell stara się o zwolnienie Parlamentu. Kraj jednak, żyjący pod nieustającym terrorem nie jest w stanie zdobyć się na godną reprezentację, wszystkie próby zwolnienia Parlamentu dają nikłe rezultaty. Od roku 1653 do 1658 kraj jest faktycznie pozbawiony przedstawicieli.

W dniu 3 września 1658 r. umiera Kromwell i z nim razem umiera i Rzeczypospolita. Do władzy wracają Stuarti w osobie Karola II i nikt nie jest w stanie im się przeciwstawić; wybitny i uzdolniony Protektor potrafił walczyć, nie potrafił jednak stworzyć własnego trwałego systemu państwowego: Parlament nie istniał, nie było też komu ująć w swe ręce władzę i kraj wrócił do Jarzma zrzuczonego przed niespełna dwudziestu laty,

Z sali sądowej.

Skazanie b. posła Szapiela na ciężkie więzienie.

Wczoraj toczył się w Sądzie Okr. w Wilnie proces przeciwko b. pos. Antoniemu Szapielowi, oskarżonemu z art. 102 za działalność antypaństwową i spisek, dążący do oderwania Ziemi Wschodnich od Polski celem przyłączenia ich do Sowietów.

Szapiel, Balin, Wojewódzki, to twórcy „Niezależnej Partii Chłopskiej”, ideowo siostrzanej „Białoruskiej Hromadzie”. Jak „Hromada” wśród Białorusinów, tak „Enpechowcy” wśród ludności polskiej prowadzili wyrotową robotę. Większość „Enpechowców” przesunęła się już dawniej przed stołem sędziowskim i otrzymała po kilka lat ciężkiego więzienia. Szapiel był wówczas „nietykalny”. Wczoraj przyszła kolej na niego. Zeznania kilkunastu świadków potwierdziły ogromny akt oskarżenia, który zajął blisko godzinę czasu Sądowi na odczytanie. Sprawa toczyła się cały dzień przy drzwiach zamkniętych. Wczorajem Sąd pod przewodnictwem sędz. Kontowat ogłosił wyrok, skazujący Antoniego Szapiela na sześć lat ciężkiego więzienia.

Podobno prokurator Chodecki domagał się najwyższego stopnia kary. Szapiel płakał. Po nieważności.

Z KRAJU.

Rozwój Kasy Spółdzielczej w Podbrodziu.

Nieraz siedząc w Wilnie nie zdaje się sobie sprawy z życia społeczno-gospodarczego prowincji. Panuje nawet ogólne mniemanie, że życie to nie ulega ewolucji, że nie daje nam żad-

nych wyników pracy społeczno-gospodarczej — bo takowej nie ma.

A jednak na szczęście jest wręcz odwrotnie.

Piszący te parę słów o Podbrodziu zetknął się bliżej z pracą spółdzielczą w tymże miasteczku.

Dnia 26 lutego r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Kasy Spółdzielczej w Podbrodziu. Instytucja ta istnieje od trzech lat.

Ciekawe jest statystyczne ujęcie rozwoju Kasy.

W roku 1925 (rok założenia) było 189 członków, fundusz własny Kasy wynosił 6.917 zł., pożyczek Kasa udzieliła na sumę 127.914 zł.

W 1926 r. członków było już 310, fundusze własne Kasy wynosiły 9.984 zł., pożyczek wydano na 99.624 zł.

Ostatnie sprawozdanie za 1927 roku wykazało: członków w dniu 1. I. 1928 r. było 608 (obecnie jest już 720), pożyczek udzielono na sumę 215.295 zł., fundusze własne Kasy wzrosły do 20.138 złotych. Widać, jak zainteresowanie Kasą wzrosło, jak włączenie (bo członkami Kasy są przeważnie drobni rolnicy) odczuwają potrzebę istnienia danej instytucji.

Statut Kasy Spółdzielczej określa: Celem Spółdzielni jest podniesienie dobrobytu swych członków, oraz współdziałanie w ich rozwoju kulturalnym.

Dla osiągnięcia tego celu Spółdzielnia krzewi oszczędność i przykłada do oprocentowania wkłady pieniężne, udziela członkom pożyczek na potrzeby gospodarcze; następnie statut mówi o współdziałaniu moralnym i materialnym w pracy kulturalno-oświatowej i zrzeszaniu drobnych rolników. Oszczędności, które włościanin zbiera nie leżą gdzieś pod poduszką, nie przynosząc żadnej

korzyści, lecz dzięki Kasom Spółdzielczym włościanin otrzymuje procent, Kasa mając kapitał, może zaciągać pożyczki w bankach, udzielać takich pożyczek członkom.

Pożyczkę udzieloną włościaninowi przeznacza na zakup narzędzi rolniczych, nasion, nawozów sztucznych.

Przy Kasie Spółdzielczej istnieje kooperatywa rolnicza pod nazwą „Rolnik”. Zarówno Kasa jak i kooperatywa chronią włościan od wyzysku żydów, od ich pośrednictwa, które było niemal zabójcze dla drobnych rolników.

Zaznaczyć także trzeba, że pożyczek nie udziela się osobom, marnującym grosz na wódkę, Kasie chodzi o dobrobyt członków, o rozwój gospodarczy kraju.

Kasa Spółdzielcza rozwinęła się w dużej mierze dzięki pracy wybitnego i energicznego Prezesa Zarządu Kasy, p. Kowalczyka, który jest jej założycielem, jako też założycielem kooperatywy „Rolnik”, dalej dzięki pracy Prezesa Rady Nadzorczej p. Oberżyńskiego i lustratora Związku Rewiz. Polskich Spółdz. Rolniczych na okręg Wileński — pana Kazimierza Puczetta. Ci ludzie podnieśli Kasę Spółdz. w Podbrodziu do poziomu, na którym obecnie się znajduje i jest nadzieja, że dzięki dalszej ich pracy i współpracy społeczeństwa, które powinno się zainteresować tak ważną placówką, jaką jest Kasa Spółdzielcza w ogóle, a w szczególności na Kresach — instytucja ta w Podbrodziu nadal będzie się pomyślnie rozwijać i przykładem innym wpływać na inne Kasy Spółdzielcze, rozrzucone na prowincji.

M.

Zabrzezie, pow. Woleżyński.

Przez koło amatorskie pod kierownictwem niezmordowanego i zamłowanego w tej pracy p. Wacława Ryżego odegrana zo-

stała krotoczwłoka Grzymały-Siedleckiego — „Sublektorka” w 3 aktach.

Pomimo tego, iż scena była trochę zamalowana, lecz urządzona dość skromnie i gustownie robiła miłe wrażenie. Sztuka trudna, odegrana została dobrze, osoby biorące udział wywiązywały się ze swych ról znakomicie. Publiczność licznie zgromadzona z okolic i sąsiednich miasteczek ubawiła się znakomicie.

Na sali zwiędła w trzecim akcie panował nieprzerwany śmiech, co zawiadzać należy wykonawcom głównych ról tego aktu przeważnie p. Helenie Hłobuzi i p. Kazimierzowi Karczmowiczowi.

P. P. Ciesłanka Zofia — jako Janina i Henryk Płodowski w roli ordynansa — grali dość dobrze.

Cała sztuka zawiadująca reżyserowi p. Wacławowi Ryżemu, opracowana była dobrze i powtórzenie ról poszczególnym osobom dość trafne.

Miejscowy. Aresztowanie dywersanta.

W nocy z dnia 27 na 28 b. m. żołnierze K. O. P. w rejonie strażnicy Mikołajewskiej zatrzymali znanego koniokrada, dawno poszukiwanego przez władze bezpieczeństwa publicznego, jako niebezpiecznego dywersanta, znanego z czasu napadów dywersyjnych na podrocznicze polskie. Zaznaczyć należy, że ów osobnik brał udział w szeregu wypadów na pogranicze Polski. Obecnie został przesłuchany przez władze K. O. P. i odesłany do dyspozycji władz prokuratorskich. Prawdopodobnie w najbliższym czasie zostanie przewieziony do Wilna i osadzony w więzieniu na Łukiszkach. (z)

Nieszczęśliwy wypadek.

W dn. 22 bm. m. cy kol. Winogrady, gm. leonopolskiej ułali się

do lasu w celu pitowania drzewa. W pewnej chwili wskutek nieostrożności osób pracujących w lesie jedno z drzew padając zabiło Mikitę Protasa, lat 21.

Pożary na wsi!

W dniu 23 b. m. w maj. Szutki, gm. chocińskijskiej wskutek wadliwej konstrukcji komina, wybuchł pożar w domu Witolda Kocpia. Dom uległ całkowitemu zniszczeniu. Straty wynoszą 1.500 złotych.

W dniu 23 bm. wybuchł pożar w Wokolacie, w których zamieszkiwał organista Bronisław Szwarcewicz. Ogień strawił chlewy z inwentarzem żywym oraz dach domu mieszkalnego. Straty wynoszą około 2.000 zł.

W dniu 20 bm. we wsi Osica, gm. wierzchniańskiej spłonęły 2 domy mieszkalne, 2 chlewy i 2 spichrze Marji, Józefa i Lucjana Romańczuków. Straty wynoszą 5.000 zł.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 28.II. (P. A. T.). Dolar 8,88/100, — 8,90/100, — 8,86/100. Londyn 43,49 — 43,60 — 43,39. Nowy York 8,90 — 8,92 — 8,88. Paryż 35,08/100, — 35,17 — 35,00. Praga 26,41 — 26,48 — 26,35. Szwajcaria 171,68 — 172,11 — 171,95. Sztokholm 239,40 — 240,40 — 238,80. Papiery procentowe: Dolarówka 69,00 — 68,75, Pożyczka dol. 86,00, kolejowa 102,50, 5% konwers. 67, konwers. kolej. 61, Listy i obligacje Banku Gosp. Kraj. i listy Banku Roln. 94, 8% ziemskie 85, 4,5% ziemskie 56,50, 8% warszawskie 79,00 — 78,25, 8% łódzkie 70,75 — 71, 10% m. Radomia 86,75, 7 1/2% oblig. Scheibler i Grohmann 50 — 90,25. Akcje: Bank Dyskontowy 136,00, Zachodni 31, Handlowy 123, Polski 147,00 — 146,50, Przemysłowy Lwowski 118, Spółek Zarobkowych 89,50, Cukier 78, Firlej 56, Węgiel 97,50, Cegielski 43, Lilpop 42,50, Modrzewski 46,50 — 45,75, Rudzki 53, Starachowice 64,75 — 64,50 (bez kuponu 1926 roku), Borkowski 19,25, Spirytus 39,50.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym w Wilnie

z dn. 24, 25, 26, 27 lutego 1928 r. Chleb żytni przemiał 50% — 45-55, 60-00, chleb żytni przemiał 70% — 45-55, 60-00, chleb żytni razowy — 43-40, chleb pszenno-żytni 50% — 1,00-80, mąka pszenno-żytnia — 1,00-90, mąka żytnia razowa — 45-44, mąka żytnia pyłkowa — 60-57, kasza jęczmienna — 90-85, jaglana — 1,00-95, gryczana — 1,00-90, manna — 1,40-1,30, owsiana — 1,30-1,20, perłowa — 1,00-90, pęczak — 70-65, groch polny — 70-55, fasola biała — 70-65, ryż — 1,05-1,00, miękko niezbiernie 1 litr 40-35, smietana — 2,60-2,30, masło niesolone 1 kg. 7,00-6,50, masło solone — 6,00-5,00, ser krowi wyśmienity — 2,20-2,00, jaja 1 szt. 26-24, słonina świeża 1 kg. 4,00-3,80, stonina solona krajowa — 4,20-4,00, szmalc wierzowy — 4,80-4,60, sadło 4,40-4,20, śledź (szmalcówka) 1 szt. 25-15, olej 1 kg. 2,20-0,00, kartofle — 20-15, kapusta kwazona — 30-20, kapusta świeża — 60-50, marchew — 20-00, buraki — 20-15, brukiew — 15-00, cebula — 60-50, cukier kryształ — 1,50-1,48, cukier kostka — 1,80-0,00, sól biała — 34-22, kawa naturalna — 8,00-00, kawa zbożowa — 2,50-00, herbata — 30,00-14,00, węgiel — 00-00, drzewo opałowe — 00-00, nafta 1 litr 60-00, mydło zwykłe do prania 1 kg. 2,40-1,80, soda do prania — 30-45, proszek mydłowy — 50-45, świec — 2,40-2,20, pszenica — 47-45, żyto — 41-40, jęczmień 40-39, owies — 39-38, gryka — 43-40, kielbasa wędz. żywiec — 3,50-00, mięso wędlowe — 2,50-0,00, mięso wieprz. — 1,70-1,60, mięso baran. — 0,00-0,00, mięso wieprzowe — 3,40-2,50, sian — 10-8, słoma — 8-7, otręby pszenne — 31-00, otręby żytnie — 30-29, mioty 1 szt. 20-15.

OFIARY

złożone [w Administracji „Dziennika Wileńskiego”. Na I Konf. Pań. Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo — ku uczczeniu ś. p. Matersza Pławskiego — rodzina 100 zł. Na kościół św. Teresy — Niesielowska 5 zł, M. O. 5 zł, W. 3 zł. Na protezę dla sanitariusza — bezimiennie 3 zł. Na III konf. św. Wincentego a Paulo bezimiennie 3 zł. i paczkę z ciepłym ubraniem.

Zapisujcie się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

1902 rok założenia 1902 Fr. Karpowicz P O C Z T Ń W K I WARSZAWA 151 Marszałkowska 151

WIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY Od dnia 28-go lutego do 4 marca 1928 r. włącznie będzie wyświetlany dramat „Święte kłamstwo” wspaniały plan na czesć młoci i poświęcenia odnotu jubileuszowego arcydzieła Karin Michaelis. W ołach głównych: Niezrównana Mary Carr, Sybil Morill i Otto Gebuhr. W poczekalni koncerty Radjo. Kasa czynna od godz. 3 m. 30 parter 80 gr. balkon 40 gr. Następný program: „Za naszą i waszą wolność”.

Kino „HELIOS” DZIŚ PREMIERĄ 3 najwybitniejsze, najrozkoszniejsze gwiazdy ekranu HARRY LIETKE, LEE PARRY i VIVIAN GIBSON w zachyc. porwijając. Wyrok bez sądu w 12 akt. Certowata gra mistrzów ekranu! Sład radjo sprzętu dla najwybitniejszych pp. radjo-amatorów Specjalność firmy: odbiorniki i no lampowe z odbiorem całej Europy na głośnik, oraz przeróbka aparatów celem wyeliminowania stacji lokalnej.

POLSKIE KINO „WANDA” D-14 Najpotężniejsza symfonia namętności ludzkiej! Podług głośnej sztuki pisarza angielskiego Noela COWARDA NOC PO-SŁUBNA nastrojowo-erotyczny dramat w 12 aktach. W roli tytułowych bożyszcze ekranu: czarująco piękna LILI DAMI, HARRY LIETKE i PAWEŁ RICHTER Olsniewający przepych.

Kino „Piccadilly” Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! HARRY PEELE w najnowszej i najlepszej kreacji „Wśród 1000 niebezpieczeństw” wielki dramat sensacyjno-życiowy w 14 akt. Filmy z Harry Peelem nie wymagają specjalnej reklamy. Każdy wspaniały wie doskonale, że są to najlepsze filmy światowej produkcji! Nad program: arcywesoła komedia w 4 akt. p. t.: Ślub z przeszkodami.

Obwieszczenie. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Julian Mościński, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10 zgodnie z art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 5 marca 1928 roku o godz. 10-jej rano w Wilnie, przy ul. św. Filipa Nr. 15 m. 22 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Izabela Birsowskiej majątku ruchomego składającego się z urządzenia domowego, oszacowanego na sumę 5385 złotych na zaspokojenie pretensji Hirszy Bejnasa Lewina w sumie 4000 złotych z 1/2% i kosztami.

Włosow wypadanie, łupież, łysienie u suwa „Esencja Chinow Chmielow” i „Mydło Chinow - Chmielow” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gaseckiego, ul. Frana Nr 16

Włosow wypadanie, łupież, łysienie u suwa „Esencja Chinow Chmielow” i „Mydło Chinow - Chmielow” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gaseckiego, ul. Frana Nr 16

Włosow wypadanie, łupież, łysienie u suwa „Esencja Chinow Chmielow” i „Mydło Chinow - Chmielow” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gaseckiego, ul. Frana Nr 16

Włosow wypadanie, łupież, łysienie u suwa „Esencja Chinow Chmielow” i „Mydło Chinow - Chmielow” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gaseckiego, ul. Frana Nr 16

Włosow wypadanie, łupież, łysienie u suwa „Esencja Chinow Chmielow” i „Mydło Chinow - Chmielow” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gaseckiego, ul. Frana Nr 16

Włosow wypadanie, łupież, łysienie u suwa „Esencja Chinow Chmielow” i „Mydło Chinow - Chmielow” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gaseckiego, ul. Frana Nr 16

Włosow wypadanie, łupież, łysienie u suwa „Esencja Chinow Chmielow” i „Mydło Chinow - Chmielow” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gaseckiego, ul. Frana Nr 16

Włosow wypadanie, łupież, łysienie u suwa „Esencja Chinow Chmielow” i „Mydło Chinow - Chmielow” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gaseckiego, ul. Frana Nr 16

Włosow wypadanie, łupież, łysienie u suwa „Esencja Chinow Chmielow” i „Mydło Chinow - Chmielow” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gaseckiego, ul. Frana Nr 16

Włosow wypadanie, łupież, łysienie u suwa „Esencja Chinow Chmielow” i „Mydło Chinow - Chmielow” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gaseckiego, ul. Frana Nr 16

Włosow wypadanie, łupież, łysienie u suwa „Esencja Chinow Chmielow” i „Mydło Chinow - Chmielow” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gaseckiego, ul. Frana Nr 16

Włosow wypadanie, łupież, łysienie u suwa „Esencja Chinow Chmielow” i „Mydło Chinow - Chmielow” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gaseckiego, ul. Frana Nr 16

Włosow wypadanie, łupież, łysienie u suwa „Esencja Chinow Chmielow” i „Mydło Chinow - Chmielow” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gaseckiego, ul. Frana Nr 16